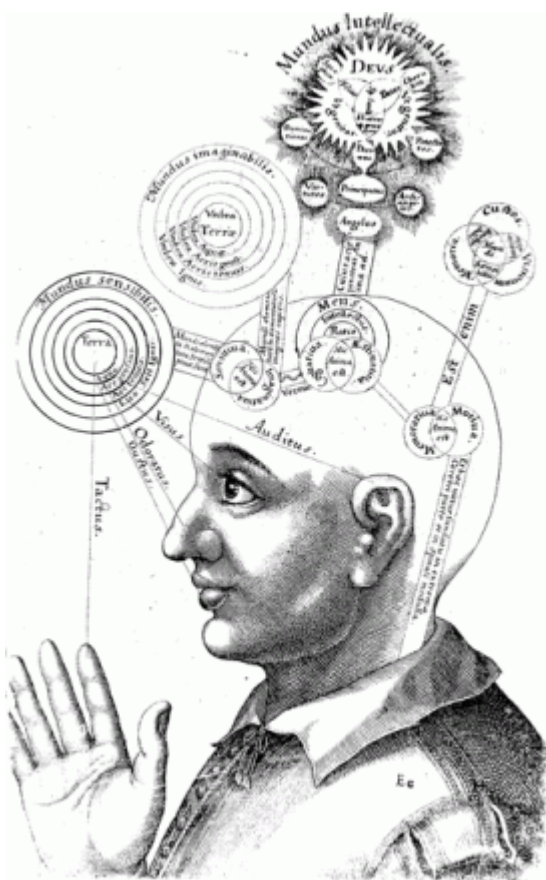




Głos przemiany

Powodem zmuszającym współczesnego człowieka do działania jest podejście „co ja z tego będę miał?” ...

Powodem zmuszającym współczesnego człowieka do działania jest podejście „co ja z tego będę miał?” ...



Powodem zmuszającym współczesnego człowieka do działania jest podejście „co ja z tego będę miał?”, który jest daleki od chęci stworzenia dobrobytu wspólnego jak i własnego. Działanie warunkowane jest zapłatą, bo już dawno pieniądź przestał służyć ludziom, na rzecz człowieka posłusznego mamonie. A co się stanie gdy w ramach kryzysu okradną Nas z „kapitału oszczędnościowego”? – ogólnie mówiąc zwiększą podatki i zmniejszą wynagrodzenie. Czy człowiek będzie potrafił podjąć jakiegokolwiek działanie prowadzące do poprawy warunków życia bez wcześniejszej zapłaty? Czy jednak podda się i będzie protestował by dali mu pieniądze – kata, który będzie wyznaczał sens życia? Czy ocknie się z iluzorycznego celu życia, czy pograży się i przeistoczy w hollywoodzkiego zombie?



Zatrącenie się człowieka dla pieniądza wyniknęło z pielęgnowania pewnych wzorców, a innych zapomnieniu. Wmówiono ludziom by zastąpili potrzebę radości poszukiwaniem szczęścia złączonego z posiadaniem: pieniądza, sukcesu, przystojnego partnera, dobrej pracy. Od zawsze przekonywali, że człowiek jest istotą społeczną zależną i przywiązaną do wszystkiego co daje mu szczęście, przez co Nasza wiara nie jest nastawiona na poszukiwanie doskonałości, poprawy sposobu życia, a wyrasta na założeniu, że nie mając czegoś, nie można być szczęśliwym.

Ludzie zostali nauczeni, by patrzeć na świat przez pryzmat lęku i żądzy. Pielęgnowano w Nas strach, bo jest to najłatwiejszy sposób kontroli. Na dodatek strach w połączeniu z pożądaniem tworzy filtr – lęku przed stratą. Wówczas społeczeństwo kieruje się potrzebą odczucia pewności, a nie możliwości, przez co ludzie paranoicznie boją się porażki, straty, krytyki i odrzucenia. Wolą być statyczni, bierni, by nie naruszyć obecnego statusu quo.

Przez lęk przed stratą wyrosły w ludziach takie odczucia jak gniew, smutek, złość, zawiść, zazdrość, zwątpienie i bezsilność. W tym stanie daleko Im do zrozumienia czym jest miłość, a przecież to ona powinna wpływać na Ich czyny, bo dzięki niej odczuć mogą spokój, poczucie więzi, radość, wiarę i nadzieję.

Wróg może być abstrakcyjny, ale niedola jest rzeczywista.

Wroga społeczeństwa można szukać polityce? Lecz to tylko teatrzyk dla naiwnych ludzi. Gdy społeczeństwo pozbędzie się własnych rządzących nie będzie wiedzieć przeciwko komu ma się jeszcze buntować. Wrogiem jest przełożenie komfortu nad dobrobytem, statyczności nad działaniem, arogancji nad współdziałaniem, bierności nad tworzeniem. Skutkuje to zanikiem świadomości, bo jednostka staje się jednym z płatków w wielkiej lawinie sunącej w dół, pochłaniając wszystko na swojej drodze. Jednocześnie nie zdając sobie sprawy, że sama jest przyczyną i skutkiem zaistnienia destrukcji i własnej niedoli.